

Gazeta Świętochłowska

Wychodzi 2 razy w tygodniu. Abonament z odnośnieniem do domu mies. 1,40 zł
Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Adm.: **Świętochłowiec, Bytomska 23**
Telefon: Nr. 411-10.
Wyd. i druk: Zakłady Graficzne E. Leksan, Świętochłowiec
Redaktor odpowiedzialny: **Sylwester Pełka**, Świętochłowiec

Za reklamy płaci się 20 groszy za wiersz jednołamowy milimetrový.
Drobne ogłoszenia: słowo 10 gr.

Święto 3 Maja w Świętochłowicach.

Poniżej zamieszczamy program obchodu uroczystości święta 3. Maja w Świętochłowicach. W dniu tak radosnym, powinniśmy się wznieść duchem ponad szarżyznę i troski codzienne, ponad dzielące nas przekonania partyjne! Złączyć powinniśmy się duszą i sercem z pokoleniami, które od 145-ciu lat radowały się Trzecim Majem, przeżyć z nimi ten dzień górnym i radośnie. Zaczepnijmy nowych sił, wiary i mocy do nowej pracy dla dobra szczęścia, chwały i potęgi naszej Najjaśniejszej Ojczyzny Polskiej!

Program uroczystości:

Dnia 2 Maja

O godzinie 18-ej uroczysta Akademia w sali p. Szastoka z następującym programem:

1. Występ chóru śpiewaków, 2. Prolog „Koncert Jankiela” (wyjętek z „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza, 3. Referat, 4. Kwartet śpiewaczy Zw. Naucz. Polskiego „Ognisko” Świętochłowiec, 5. Występ mandolinistów, 6. Żywy obraz, 7. Zakończenie.

Wstępne na Akademję: I. miejsce 50 gr, II. miejsce 30 gr, stojące 10 gr.

O godz. 19,30 Zbiórka organizacji półwojskowych, gimnastycznych, sportowych i zawodowych przed salą p. Szastoka do capstrzyku.

O godz. 20.00 Capstrzyk z pochodniami rusza ulicami: Wolności pod gmach Starostwa, następnie ul. Cmentarna, 24. marca, Szpitalna i Długa do ogrodu p. Prajznera, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu. Po capstrzyku hejnały majowe pieśni marjackich z wieży strażackiej.

Dnia 3 Maja

O godz. 6.00 Hejnał i pobudka z wieży strażackiej i zbiórka zawodników sportowych przed Urzędem gminnym.

O 6.15 Badanie zawodników w sali posiedzeń,

O godz. 6.30 Start do biegu a) na 3.000 mtr. dla seniorów, b) na 1.500 mtr. dla juniorów (poniżej 18 lat), c) na 1.000 mtr. dla kobiet, d) wyścigi kolarskie na trasie 38 km. Trasa prowadzi przez Zgodę, Nowy Bytom, Czarny Las, Halembę, Wygodę, Mikołów, Kamionkę, Panewniki, Kochłowiec, Świętochłowiec (ul. Nowowiejska, Wolności). (Dwa okrążenia). Start i meta przed Urzędem gminnym.

O godz. 7.30 Zbiórka wszystkich organizacji wychowania fizycznego (sportowych) powiatu świętochłowskiego w hali gimnastycznej przy ul. Wodnej skąd wymarsz na targowisko.

O godz. 8.30 Raport i przegląd sportowców przez władze powiatowe i wojskowe na targowisku i zbiórka wszystkich organizacji do pochodu.

O godz. 9.00 wymarsz na nabożeństwo.

O godz. 9.30 **Uroczyste nabożeństwo polowe** wraz z okolicznościowym kazaniem na nowym stadionie przy stawie „Szwajcera”. Kazanie wygłosi ks. kanonik Milik. Po nabożeństwie poświęcenie nowego

stadionu i okolicznościowe przemówienia. Następnie defilada przy ul. Wolności i rozwiązanie pochodu na targowisku.

Po południu.

O godz. 16.30 atrakcyjny mecz o mistrzostwo Polski pomiędzy K. S. „Śląsk” Świętochłowiec, a K. S. „Ruch” W. Hajduki.

O godz. 15.30 w ogrodzie p. Prajznera **Wielki koncert** z rozmaitymi niespodziankami jak: strzelanie do tarcz i kręglowanie o nagrody, występ sokołów i sokolic, zabawy dla dzieci, zabawy ludowe i inne różne niespodzianki. Wstępne na koncert wynosi 30 gr. od osoby dorosłej, dla dzieci 10 gr.

Wieczorem na wszystkich salach **zabawy taneczne** urządzone przez poszczególne organizacje. **Przez cały dzień sprzedaż nalepek i znaczków** na cele T. C. L.

Każdego obywatela obowiązkiem jest ozdobić okna chorągiewami, emblematami narodowymi i zielenią.

Program uroczystości w Zgodzie.

Dnia 2 Maja

O godz. 17.30 uroczysta Akademia w sali hutniczej z następującym programem:

1. Występ chóru Paderewskiego, 2. Deklamacja, 3. Referat, 4. Krakowiak harcerek, 5. Występ chóru Paderewskiego.

Dnia 3 Maja

O godz. 8.00 Zbiórka.

O godz. 8.30 wymarsz na nabożeństwo, po nabożeństwie defilada i powrót do Zgody.

O godz. 15.00 Koncert w ogrodzie hutniczym. Podczas koncertu strzelanie do tarcz i kręglowanie o nagrody. Wieczorem zabawa na sali Kasyna Hutniczego. Wstęp na zabawę 1,— zł. od osoby.

Nalepki do nabycia: 1 w portierni Huty Zgoda, 2. w Kasynie Hutniczym, 3. w szkole u kierownika szkoły p. Orlewicza. Przez cały dzień sprzedaż znaczków na rzecz T. C. L.

O liczny udział całego obywatelstwa prosi
Komitet
T. C. L.

Dobry zysk — nabywcy

Pracę — bezrobotnemu

Inwestycje — Państwu

daje

PREMJOWA POŻYCZKA

INWESTYCYJNA.

Modlitwa Hitlera

Z okazji obchodu 1-majowego, który w tym roku stać będzie na obszarze całego Niemiec pod znakiem odzyskania suwerenności wojskowej, przywódca niemieckiego Frontu Pracy, dr. Ley wydał odezwę, zapowiadającą szereg nowych zarządzeń w dziedzinie polityki społecznej rządu narodowo-socjalistycznego. Dr. Ley sprzecyzował przytem credo polityczne organizacji Frontu Pracy w 10-ciu artykułach, z których pierwszy opiewa: „Witamy wodza naszego o świcie i dziękujemy mu wieczorem za to, iż wrócił nam wolę i nadzieję życia”. — Odezwa zapowiada również radykalne rozwiązanie zagadnienia „sprawiedliwej płacy” w duchu zasad narodowego socjalizmu, oraz powołanie do życia specjalnych instytucji, poświęconych badaniom kwestyj społeczno-politycznych.

Oni zginęli, żebyśmy wolni byli!

W związku z rocznicą wybuchu III. powstania śląskiego w nocy z 2 na 3 Maja 1921 r. ogłaszamy poniżej nazwiska tych bohaterów z naszej gminy, którzy położyli swe życie za wolność ziemi śląskiej i przyłączenia jej do macierzy — Polski.

L. p.	Nazwisko i imię poległego	Data urodz.	Front powstańczy	Dnia
W powstaniu I. 18-19 8. 1919 r.				
1	Biernot Paweł	26. 7. 99.	pod Lipinami	19. 8. 19.
2	Fojt Ewald	14. 2. 03.	w miejscu	18. 8. 19.
3	Rubis Antoni	18. 5. 84.	pod szyb. Marcina	18. 8. 19.
W powstaniu II. sierpień 1920 r.				
4	Szczygieł Szczepan	9. 12. 96.	pod Gliwicami	20. 8. 20.
W powstaniu III. maj, czerwiec 1921 r.				
5	Balcarek Wojciech	12. 7. 88.	p. Kędzierzynem	4. 6. 21.
6	Barteczko Emil	5. 12. 94.	"	4. 6. 21.
7	Badura Alojzy	15. 1. 00.	"	4. 6. 21.
8	Brzezina Walenty	29. 5. 68.	w miejscu	6. 5. 21.
9	Czębor Franc.	13. 11. 97.	p. Kędzierzynem	5. 6. 21.
10	Dyga Henryk	4. 7. 79.	w miejscu	6. 5. 21.
11	Deda Józef	12. 3. 94.	p. Lenartowicami	4. 6. 21.
12	Galiczek Emanuel	25. 3. 07.	w miejscu	6. 5. 21.
13	Donnerstag Piotr	27. 5. 02.	p. Kędzierzynem	4. 6. 21.
14	Gawlik Karol	29. 11. 99.	"	4. 6. 21.
15	Krajciszek Karol	8. 3. 89.	"	5. 6. 21.
16	Kozubik Michał	27. 9. 93.	p. Lenartowicami	4. 6. 21.
17	Kokot Edward	22. 8. 99.	p. Raszową	4. 6. 21.
18	Kępski Jan	8. 7. 02.	"	4. 6. 21.
19	Kubior Wiktor	28. 9. 98.	"	4. 6. 21.
20	Kloja Franciszek	1. 12. 01.	"	4. 6. 21.
21	Koczy Jerzy	6. 5. 03.	"	4. 6. 21.
22	Krzcziuk Antoni	21. 9. 90.	p. Lenartowicami	4. 6. 21.
23	Lebioda Jerzy	14. 11. 01.	"	4. 6. 21.
24	Mikoszek Emanuel	28. 12. 83.	p. Kędzierzynem	4. 6. 21.
25	Okoński Teodor	7. 4. 01.	"	4. 6. 21.
26	Stokłosa Wojciech	1. 3. 74.	w miejscu	6. 5. 21.
27	Szwadźba Emil	1. 9. 75.	p. Kędzierzynem	4. 6. 21.
28	Skowronek Franc.	9. 12. 98.	"	4. 6. 21.
29	Szēdzielorz Roman	31. 7. 01.	p. Lenartowicami	5. 6. 21.
30	Skorupa Józef	3. 8. 00.	p. Kędzierzynem	4. 6. 21.
31	Szubert Paweł	29. 4. 03.	"	4. 6. 21.
32	Ślōdczyk Maks.	14. 12. 02.	"	4. 6. 21.
33	Twardoch Stanisław	30. 10. 98.	"	4. 6. 21.
34	Węglarczyk Robert	28. 3. 77.	p. St. Kuźnicą	4. 6. 21.
35	Wolnik Jerzy	8. 5. 98.	p. Kędzierzynem	4. 6. 21.
36	Winkler Wiktor	28. 7. 80.	p. św. Anną	4. 6. 21.
37	Witek Wojciech		p. Kędzierzynem	4. 6. 21.
38	Przybyła Antoni	19 lat	p. Birawą	

Oprócz powyższych zginęli:

- 39 Racki Jan z Świętochłowic, rozstrzelany przez Grenszuc w czasie plebiscytowym.
- 40 Hermonza, 15 lat liczący, z Zgody, w czasie III-go powstania od zabłąkanej kuli.

Hej wiosenka....

1.
Hej wiosenka zawitała
Dalej dzieci w pole, w las
Już odżyła ziemia cała
Hej: wesoly nadszedł czas.

2.
Stonko nam już wyżej świeci
Ciepłem budzi wszystko z snu!
I was woła: W pole dzieci,
Bo królowa „wiosna tu“.

3.
Już z letargu zimowego
Wstają kwiaty, trawy mchy,
Pełno życia radosnego
Bo ziszczone zimy sny.

4.
A skowronek zwiastun wiosny
Dawno już rozśpiewał się
Wszędzie ruch i śpiew radosny
Hej: już niema zimy nie!

5.
Hej wiosenka zawitała,
Dalej dzieci w pole, w las!
Już odżyła ziemia cała,
Hej! wesoly nadszedł czas!

P. W.

Z Świętochłowic i okolicy.

Na pożyczkę inwestycyjną.

Pracownicy Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach subskrybowali na rzecz pożyczki inwestycyjnej zł 18.600,—. U niektórych pracowników subskrybowana kwota przekroczyła 100% zarobku miesięcznego. Podkreślić również należy, że subskrybenci nie skorzystali z możliwości pokrycia częściowego pożyczki inwestycyjnej — pożyczkę narodową — płacąc gotówką.

Na F. O. M.

Na rzecz Funduszu Obrony Morskiej złożyli robotnicy oddz. parowozownia, torów, budowl. i wytwórni tle- nu i wodoru huty Falwa dalsze 300 zł.

Walne zebranie
Polsk. Zw. Zachodniego.

W niedzielę, dnia 6. bm. o godz. 19-tej (7-iej) odbędzie się Walne zebranie koła świętochłowickiego w sali p. Wieczorka przy ul. Czarnoleśnej 25.

W Restauracji

„Zdrój Tyski“ urządził dziś właściciel p. Wieloch ostatnie w tym sezonie świnioobicie. Do smacznego kąśka przygrywa doborowa orkiestra.

Do nowożeńców i rodziców,
których dzieci przystępują do I. komunji św.

Przyjęty jest u nas ładny zwyczaj utrwalić pamiątkowy swój dzień na fotografii. Czy to nowożeńcy w otoczeniu swych najbliższych, czy też rodzice z dzieckiem swem przystępującym do I. komunji św. — W niejednym wypadku prosto z kościoła idzie się do zakładu fotograficznego. Mamy jednak pewne zastrzeżenie. Mianowicie, oburzenie człowieka chwytą, kiedy widzi się jak nowożeńcy biorący ślub w kościele katolickim, pamiątkę fotograf. każą sobie robić w zakładzie fotograficznym żydowskim. A mamy przecie u nas zakład chrześcijański. Apelujemy więc do wszystkich nowożeńców i do rodziców, których dzieci w najbliższych dniach po raz pierwszy przystąpią do stołu Pańskiego — by nie zbeszczęścili swego święta, przestępując progi żydowskiego zakładu. Wszyscy powinni utrwalić ten pamiątkowy dzień w chrześcijańskim zakładzie fotograficznym „Foto Studio“ w Świętochłowicach ul. Bytomska 6a. A. B.

Kawiarnia i Restauracja „ROYAL“

zaprasza na pierwszorzędny

KONCERT

jaki odbędzie się w sobotę, dnia 4-go maja 1935 roku

Dobrze pielęgnow. piwa tyskie — Dobrze pielęgnow. piwa tyskie

Specjalność dnia: nogi wieprzowe, porcja 60 groszy

O łaskawe poparcie uprasza

M. Górecka.

Sprawozdanie z tygodnia propagandy O. M. P.

Wzorem lat ubiegłych a celem wzmocnienia aktywności szeregow młodzieży powstańczej, zarządził Zarząd Główny O. M. P. urządzenie tygodnia propagandy przez Oddziały M. P. Tydzień miał na celu wykazać siłę nowopowstałej organizacji oraz zainteresować i zapoznać społeczeństwo z programem i głównymi wytycznymi prac tejże organizacji. Wszystkie Oddziały M. P. energicznie zabrały się do organizowania tego tygodnia; świetlice przez cały tydzień były czynne; praca wrała jak w ulu. I nasze miejscowe O. M. P. brało udział w tem ogólnem święcie powstańczem. Tydzień ten ze względu na wyjazd do Warszawy na Święto Powstania Śl. odbył się w br. wcześn a mianowicie 23 kwietnia i trwał do 28 kwietnia. Miejscowe O. M. P. przez urządzenie tygodnia propagandy nie miało na celu werbowanie nowych członków, gdyż w ostatnim czasie ogranicza się nawet przyjęcia, lecz główny swój cel widziało w wytworzeniu harmonii w Oddziale jak również wzbudzeniu większego zrozumienia i zainteresowania członków dla spraw kulturalno-oświatowych, a wreszcie w wyrażeniu uznania i hołdu bohaterom walk o niepodległość Śląska. W myśl tych zasad urządzono tydzień propagandy u nas. W dniu 23 bm., jako w dniu inauguracyjnym tygodnia propagandowego O. M. P. miejscowe przemaszcerowało z orkiestrą na czele z pochodniami przez miejscowość a następnie do sali p. Wieczorka, gdzie odbył się poranek. Przemówienie okolicznościowe wygłosił delegat O. M. P. nacz. gm. p. Polak. Na program tego poranka złożyły się, oprócz przemówienia, wiersze i śpiewy powstańcze. W końcu prezes O. M. P. ogłosił członkom program zajęć tygodniowych poczem poranek zakończył się nawet przyjęciami, lecz główny swój cel widziało w wytworzeniu harmonii w Oddziale jak również wzbudzeniu większego zrozumienia i zainteresowania członków dla spraw kulturalno-oświatowych, a wreszcie w wyrażeniu uznania i hołdu bohaterom walk o niepodległość Śląska. W myśl tych zasad urządzono tydzień propagandy u nas.

czono. W ciągu całego tygodnia były zajęcia świetlicowe z referatami i żywym dziennikiem oraz śpiewami. W piątek t. j. 26 bm. poświęcono cały dzień hasłu: „W zdrowym ciele — zdrowy duch“. Rozegrano na placu szkolnym zawody w koszykówkę z O. M. P. W. Hajduki oraz z Z. S. Świętochłowice. Goście przegrali w stosunku 14:2, zaś z Z. S. miejsc. O. M. P. przegrało w stosunku 16:10. Tu zauważyć wypada, że O. M. P. grało dwa mecze z rzędu nie mogło więc wyjść z meczu zwyciężsko. Jednak do połowy prowadziło O. M. P. w stosunku 8:2, w drugiej zaś części O. M. P. upadło na siłach. Wieczorem tego samego dnia odbyły się zawody ping pongowe z O. M. P. W. Hajduki. Obie drużyny gości pokonane zostały w stosunku 7:0.

W niedzielę 28 bm. zarządziła miejscowa grupa Zw. Powst. Śl. razem z O. M. P. zbiórke w ogrodzie p. Wieczorka, poczem udano się do kościoła św. Piotra i Pawła na nabożeństwo, zamówione przez O.M.P. w int.

„Niepocieszony“
wdowiec.
„Bóże się Boga, człeczce pijesz wciąż bez miary!“
„Ja na pociechę piję po pogrzebie żony!“
„I długoż tak pić będziesz, żywot wodząc szary?“
„Do śmierci, bom ja wdowiec jest — niepocieszony!“

poległych i zmarłych powstańców. Po nabożeństwie udano się na cmentarz celem złożenia wieńca na grobie poległych powstańców a następnie do sali p. Wieczorka. Tam prezes O. M. P. Rost przemówił w krótkich słowach do zebranych członków Zw. Powst. Śl. i druhów O. M. P. o zadaniach i celach tygodnia propagandy. Ostatni ten dzień tygodnia, zakończono odśpiewaniem „Hymnu Powstańców“. Podkreślić należy liczny udział Zw. Powst. Śl. oraz O. M. P. w imprezach tygodnia a szczególnie w ostatnim dniu, co należy przypisać prezesowi grupy p. Hajdukowi i prezesowi p. Rostowi.

W południe odbył się przegląd wyjeżdżających do Warszawy na targowisku z udziałem prezesa Zarządu Gł. Zw. Powst. Śl. p. Lorca, komendanta Tomanka, por. Paszkowskiego, pr. pow. p. Trojoka i innych, następnie ze śpiewem cały baon przemaszcerował przez miejscowość.

Lustracja, wyjeżdżających członków O. M. P. do Warszawy, odbyła się w Chorzowie z udziałem władz państwowych i O. M. P.

Z przeszłości Świętochłowic.

Reces regulujący sprawę pastwiska zagrodników świętochłowickich.

25)
Z wszystkich i każdej z pretensji do własności względem przekazanych nam z pastwiska Lipiny 56 mórg 59 prętów kwadratowych jaknajuroczyściej zrzekamy się w ten sposób, że wspomniany teren pastwiskowy wzgl. każdemu z nas w stosunku do naszego bydła, zapisanego w katastrze, przypadający dział z tegóż będzie w przyszłości uważany jako przynależność do naszych zagród i od tychże już nigdy nie będzie odłączony. Zato my za nasze osoby i za naszych następców w posiadaniu wzgl. w uprawianiu zagród, dąstrzegamy sobie jedynie to, że mającego każdemu z nas być przyznanego działu z przydzielonych nam 56 mórg 59 prętów kwadratowych z Lipiny, możemy używać dowolnie jako pastwiska lub jako roli i przydzielonemi nam 56 morgami 59 prętami kwadratowemi terenu pastwiskowego podzielimy się w stosunku naszego bydła, zapisanego w katastrze, sami bez mieszania się w to Dworu. Zagrodnicy przyjęli całkowicie swe powyższe oświadczenie po skutecznionem przeczytaniu przetłomaczeniu, Pan Rotmistrz v. Blum akceptował takowe jaknajlepiej, był z temże zupełnie zgodny i z swej strony oświadczył następująco:
W razie, gdyby wolny zagrodnik Matus Białas oraz zdolni do uregulowania trzej zagrodnicy: Jan Marek, Szymon Głodek

i Norbert Sprus, ci ostatni po uregulowaniu ich zagród i zawarciu recesu, nadającego prawo własności, po skutecznionem podziale pomiędzy wszystkich zagrodników w myśl powyższego, przydzielonych im jako odszkodowanie pastwiskowe 56 mórg 59 prętów kwadratowych pastwiska, żądali, by Dwór zawarł z nami formalne kontrakty nadające prawo własności odnośnie mających im być przyznanych części terenu pastwiskowego, to imieniem dworu niewzbraniając się, oświadczam mą gotowość, uczynić to każdego czasu i zezwolić, by tytuł posiadania odnośnie części terenu pastwiskowego przysługującej każdemu z czterech wspomnianych zagrodników, zmienić na tegoż nazwisko. Jest to bowiem dzisiaj niemożliwe, ponieważ recesów, nadających prawo własności, z zagrodnikami: Markiem, Głodkiem i Sprusem jeszcze nie zawarto a szczegółowy podział owych 56 mórg 59 prętów kwadratowych pastwiska pomiędzy wszystkich zagrodników jeszcze nie nastąpił i dziś przez uprawnionych jeszcze nie może być skuteczniony. Komparent przyjął swoje powyższe oświadczenie po skutecznionem przeczytaniu, w wszystkich szczegółach, czterej zagrodnicy: Marek, Białas, Głodek i Sprus jaknajlepiej akceptowali takowe w zupełności i proszą wszystkich komporentów, by dzisiejsze uzupełnienie przyjęto do zawartej pomiędzy nimi dnia 1 października, 30 listopada r. ub. umowy i przedłożono Król. Komisji Generalnej do zatwierdzenia. Wszyscy komporenci uznali powyższą rozprawę zupełnie po skutecznionem przeczytaniu i przetłomaczeniu, rezygnując z wszystkich przy-

sługujących im w tym względzie zastrzeżeń, zwłaszcza namówienia, zaskoczenia oraz wykorzystania i następnie na znak tego podpisali takową jak następuje:
v. Blum.
+ + + Jan Luścik, + + + Adam Bielok,
+ + + Jan Marek, + + + Norbert Luścik,
+ + + Norbert Sprus, + + + Stefan Musioł,
+ + + Wojtek Frytko, + + + Andrzej Rechta,
+ + + Tomek Wycislik, + + + Antoni Gwóźdź,
+ + + Jurek Gwóźdź,
+ + + Marjanna, żemężna Heiska,
+ + + Jan Heiski, + + + Joachim Rechta,
+ + + Matus Białas, + + + Norbert Świerk,
+ + + Szymon Geron, + + + Szymon Zimnol,
+ + + Tomek Gwóźdź, + + + Grzegorz Cmiel,
+ + + Adam Gieron, + + + Antoni Buchala,
+ + + Piotr Głodek.
Miketa
jako świadek podpisania.
dz. s. j. p.
Luchs Humeny
aktuariusz i tłumacz.
Działo się
Bytom, dnia 26 kwietnia 1831 r.
W sprawie pastwiskowo-separacyjnej pomiędzy Dworem Świętochłowice a tamtejszymi uprawnionymi do pastwiska zagrodnikami zjawia się w wyznaczonym na dzisiaj terminie osobiście zagrodnik Szymon Głodek z Świętochłowic, który nie był obecny w terminie dnia 15 września r. b.
(Dalszy ciąg następuje.)

Z niwy gwarowej.**Zogródki.**

Choć nastala wiosna wczesnie,
To po matu sie nadgónio
Już nóm kwitną gruszeki, cześnie,
Wnetki bez nóm też zawónio.
Sporządzone już zogródki,
Są bez śmieci i kamieni;
Kwitną wieprzki i jagódki,
A rabarber sie zieleni
Zimno jesce we dnie, w nocy,
Bo sie wiosna jakoś bocy.
Jak miesiącek nowy wyjdzie,
To i ciepło do nos przyjdzie.

Wast.

Wyjaśnienia gwarowe.

1. pomatu — powoli,
2. cześnie — czereśnie,
3. wnetki — wnei, wkrótce,
4. zawónio — zapachnie,
5. zogródki — ogródki zwłaszczą przy domie,
6. wieprzki — agrest,
7. jagódki — porzeczki,
8. bocy — dąsa, gniewa,
9. miesiącek — księżyc.

Kronika policyjna.

Bójka na noże. Niejaki Paweł Ciupka, zam. w Świętochłowicach, od dłuższego już czasu czuł nienawiść do mieszkańca Świętochłowic, Izidora Szendzielorza, ul. Kolejowa 3. Po spożyciu większej ilości alkoholu, Ciupka przybył w dniu 27 bm. do mieszkania swego przeciwnika, gdzie zamierzał się z nim rozliczyć. Doszło do rękoczynów, w czasie których napadnięty Szendzielorz chwycił za nóż rzeźnicki i ugodził nim napastnika. Ciupka ma niebezpieczną ranę na głowie, to też musiano go przewieźć do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

—o—o—

Uszkodzone słupy telefoniczne. Na trasie linii kolejowej pomiędzy Świętochłowicami a Chebziem niewyśledzeni dotychczas sprawcy uszkodzili 11 słupów telef. Sprawcy odbijali u tych słupów t. zw. podporki.

—o—o—

Kradzione święcone. W okresie przedświątecznym dokonano w sklepie rzeźnickim Dobiasa przy ul. Rawy kradzieży. Sprawcami kradzieży byli niejaki Płaszczymaka, Handkus i Balcarek. Złodzieje przechowali skradziony smalec i wędzonkę, który policja w sobotę przed świętami kradzione „święcone” skonfiskowała u niejakiego Wilczyńskiego z ul. Piaskowej.

Mimo szykan...

W niedzielę, dnia 28. kwietnia br. odbyły się w Świętochłowicach ocze-kiwane z wielkim zainteresowaniem — wybory do rady załogowej w konsumie w Świętochłowicach.

Do wyborów zgłoszono dwie listy, a mianowicie lista nr. 1 — niemiecka i lista nr. 2 — polska. Z listy niemieckiej kandydowali: p. Heider, kier. filii przy ul. 24 marca (Vogta) pani Koszmider z ulicy Czarnoleśnej i p. Poser z Wełnowca. Z polskiej listy kandydowali pp. Machura, Urbanek i Michalik.

Mimo, iż z strony kierownictwa konsumu a mianowicie pp. Fritza Sobczyka i samego kandydata p. Heidera czyniono wszystko by wpłynąć na podwładny sobie personel, a tem samem zapewnić sobie zwycięstwo — lista ich poniosła klęskę.

Bowiem na 29 oddanych głosów lista niemiecka otrzymała tylko 13, podczas kiedy na listę polską oddano 16 głosów. Jeżeli się zważy trudności z jakimi walczą pracownicy reprezentujący element polski i jeżeli weźmie się pod uwagę szykany na jakie wystawiono poszczególnych pracowników Polaków, wynik wyborów nazwać można wielkim sukcesem polskości.

Nie małą zasługę w tym zwycięstwie ma i „Gazeta Świętochłowicka”, która w ostatnim czasie wyświetliła niezdrowe stosunki panujące w zarządzie konsumu, a tem samem wskazała pracownikom drogę przy wyborach. Dumni jesteśmy z tego zwycięstwa jak również i z tego, że do zwycięstwa i nasza gazeta dopomogła, mimo iż jeden z dzienników nazwał nas „gazetą niepotrzebną” — idąc w sukurs Niemcom tutejszym. A. B.

Ofiary wojny światowej Z zebrania Wł. Nieruchomości.

1914 — 1918

W wielkiej wojnie światowej poległo, zaginęło wzgl. zmarło wskutek ran i chorób 579 żołnierzy — obywateli z Świętochłowic.

Z osady Zgoda 55. Czyli razem 634 osób.

Pozatem zmarło w Świętochłowicach 11 jeńców wojennych (rosjan)

Nazwiska wszystkich powyżej naprowadzonych ofiar rozpoczniemy zamieszczać w następnych numerach „Gazety Świętochłowickiej”.

Restauracja EDWARD FILUŚ

Świętochłowice

ul. Wolności 23 — Telefon 412-29

urządza

w dzień Święta Narodowego 3-go Maja

Wielki Koncert

orkiestry mandolinistów

Związku Rezerwistów, na który P. T.

Obywateli Świętochłowic

uprzejmie zaprasza.

Pierwszorządna kuchnia

Dobrze pielęgnowane piwa i trunki.

Edward Filuś.

HERMAN LONDON.

Mściciele.

7) (Ciąg dalszy)

Czemu Teresa wątpiła, że March chce aby list był dostarczony? O czym myślała?

Wtem Harrington wydał głuchy okrzyk. Samochód skoczył w bok i opisał krzywą na szosie.

— Ale... może to tylko przewidywanie? — pomyślał Harrington.

Nie odrywał oczu od lusterka i nie chciał wierzyć własnemu wzrokowi: na tylnym siedzeniu samochodu siedział Krzysztof March!

ROZDZIAŁ IV.**Śmierć Marcha.**

Samochód o mało co nie wpadł w prądnicy rów. Harrington oprzytomniał w ostatniej chwili i zapanował nad kierownicą, o włos od katastrofy. Ale gdy znów spojrzał w lusterko, wydało mu się, że warjuje.

Nie było wątpliwości: Harrington widział wyraźnie w lusterku ordynarną chytrą twarz Marcha, który siedział nie ruchomo. Usta jego wykrzywił zjadliwy uśmiech.

Samochód zjeżdżał ze stromej góry. Teraz nie można było oderwać uwagi od drogi. Ale myśli kłębiły się,

jak zawieja w mózgu. Skąd mógł się wziąć w samochodzie ten człowiek? Kiedy wsiadł? Harrington był przekonany, że nie było tam nikogo, gdy ruszał z przedgarazu. Pamiętał, że odwrócił przedtem, zanim Garbo zatrzasnął drzwiczki. Garaż stał na otwartej, pustej przestrzeni. Nie było nikogo w pobliżu. Był również przekonany, że Marcha nie było w „Peakacze”, kiedy on stamtąd wyjeżdżał. Przecież zauważył go przy garażu, więc czyżby March potrafił dostać się do samochodu, w pełnym jego biegu? Ależ to niemożliwe!

Skończyła się pochyłość i samochód wjechał na równą drogę. Harrington zwolnił jeszcze bardziej.

— Naprzód! — krzyknął ostro March. — Nie zatrzymywać się!

Harrington nie wykonał rozkazu: samochód zatrzymał się.

— Pan ogłuchł? — zaryczał March, — jechać dalej słyszysz?

— Słyszę.

Sekretarz odwrócił się i patrzył w twarz Marcha nie wierząc, że ma przed sobą żywego człowieka, a nie widmo.

— Więc to naprawdę, pan? — wybełkotał w końcu.

— Naturalnie, — burknął March — Któż inny mógłby być?

Harrington milczał zamieszany. Nie zdziwiła go obecność Marcha,

lecz to, że ktoś wogóle mógł się w tak zdumiewający sposób dostać się do wnętrza auta.

Mrok zapadł. Deszcz bębnił o szyby okien. Wokoło nie było widać żywego ducha, ani żadnego domu.

— Nie udawaj pan głupca! — krzyknął z gniewem March. — Czy mam tu przesiedzieć całą noc?

Twarz jego była czerwona jak zwykle. Żyłły na skroniach nabrzmiały — co świadczyło o jego silnym wzburzeniu. Oczy miały zwykły wyraz zimny i pogardliwy. Ale prócz tego Harrington dostrzegł w tej twarzy nowy rys — pełnego złości i nienawiści tryumfu, — zdawało się, że w duszy cieszył się jakimś djabełskim pomysłem, czy żartem.

— Nie widziałem, kiedy pan wsiadł? — zauważył sekretarz.

Nie mógł jeszcze zapanować nad wzburzeniem.

— Czy ten samochód należy do mnie czy nie? Czy mam pytać o pozwolenie, zanim wsiadę?

— Nie, ale mógłby mi pan wytłumaczyć, w jaki sposób pan się tu dostał!

— Bezcelność! Jazda dalej, albo wyrzucę pana na drogę! Zawróć w pierwszą drogę na lewo!

— Na lewo? Do Vitakera trzeba jechać prosto.

Filmy w Świętochłowicach.**„Antek Policmajster”**

Jesteśmy bogatsi o jeszcze jeden film polski. Jest to komedia, a raczej farsa, zgrabnie skonstruowana dobrze ujęta kinowo. Pomysł przypomina „Rewizora” — Gogola.

Dymsha robi humor znakomicie i od pierwszego pojawienia się na ekranie, w świetnym obrazie na Kercelaku, z białym królikiem za pazuchą, nastroja widowie na wesołą nutę. I już do końca nie przestajemy się śmiać!

Pomysły pierwszorządne, jeśli idzie o wywołanie humoru i zupełnie proste a dowcipne.

Dymsha jest wprost niezrównany. Ten świetny komik bawi się sam i do zabawy wciąga wszystkich. Ferner w roli gubernatora, pod pantoflem żony, czuje się zupełnie dobrze. Świetny jest Skonieczny, ten prawdziwy policmajster, Wypiwajło. Dobry jest również „cwaniak z Kercelaku”, przyjaciel Antka, Józef Kondradt.

Całość bardzo wesoła — fotografia bez zarzutu. — Tempo wartkie. S. P.

Restauracja „Zdrój Tyski” i Probiernia

właśc.: Ign. Wieloch,

Świętochłowice ul. Wolności 26. Tel.: 401 03

Pierwszorządny Lokal familijny - Kuchnia Obywatelska

Dziś środę dnia 1. maja 1935 urządzam

wielkie świniobicie

Od godz. 10-tej przedpołudniem kiszki z kottą, i podgarle.

Wieczorem smarzone kiszki z kapustą

Przeład także poza dom.

Na które zapraszają

Wielochowie.

stalono że właściciele biorą w święcie gremjalny udział i w pochodzie idą wspólnie jako Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości. Prezes prosił członków żeby postarali się o należyte udekorowanie domów, żeby wzięli udział w akademii i nabożeństwie i zakończył posiedz. hasłem „Cześć Ojczyźnie”.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

March poczerwieniał z gniewu i pochylił się naprzód. Przez chwilę Harringtonowi zdawało się, że szef uderzy go pięścią w twarz. Ale March powstrzymał się.

— Powiedziałem: na lewo! — krzyknął. — Jazda! I nie sprzeczać się, bo...

Oparł się o poduszki, dysząc ciężko. Po chwili wyjął z kieszeni cygaro i zapalił.

— Cóż będzie z listem pana? — zapytał Harrington, „uważając, że trzeba za wszelką cenę wyjaśnić to. —

— List zaczeka. — March szukał w kieszeni zapalek. — Rozmyśliłem się!

Harrington nie spuszczał z niego oczu. Przesłał już odgrywać rolę pełnego uszanowania sekretarza. Droga ginęła gdzieś w dali, błyszczącą od deszczu, jak czarna, jedwabna wstęga. W tej sytuacji zniknąć musiały wszelkie formalne i społeczne różnice.

— Dobrze! — Harrington wyciągnął rękę i motor zamilkł, pod jej dotknięciem. — Będziemy tu stali dopóty, dopóki pan się nie wytłumaczy!

— Myli się pan! Natychmiast pojedziemy dalej!

March wyjął rękę z kieszeni: błysnął w niej złowieszco rewolwer.

Ciąg dalszy nastąpi.

Pierwsze punkty benjaminka.

Zwolennicy piłkarstwa na Śląsku dawno czekali na pierwszy występ benjaminka Ligi na własnym boisku. Dowodem tego może być spora ilość widzów, około 5 tysięcy, którzy pragnęli widzieć benjaminka jako zwycięzcę. Mimo iż same zawody nie stały na poziomie jaki pragnie się widzieć u drużyn, które ubiegają się o tytuł mistrzowski, to jednak zadowolony był z nich przedewszystkiem „kibic”. Ten zagorzały „kibic” którego marzeniem jest tylko, by jego pupil zwyciężył, a nigdy nie oddał punktu. Żąda on przytem zwycięstwa jak najwyższego; niestety oglądając zawody niedzielne, cieszył się z zwycięstwa, ale i złość go „brała” gdy widział niezaradność niektórych napastników. Rzeczywiście gdyby tylko trio środkowe napadu: Smol, Hołota, Cebula, posiadało choć żyłkę strzelecką Goda, to wtedy wynik do przerwy mógł brzmieć conajmniej 5:0. Kto wie jaki koniec miałyby mecz, gdyby obaj skrzydłowi „Śląska” Wićcek i Dyczka tak słabo zagrali jak środek. — Dlatego tym dwom graczom przypisać należy dwie strzelone bramki. Wićcek przewyższał wszystkich napastników. Wyrośnię z niego niewątpliwie „rasowy” skrzydłowy. Debiut Dyczki na lewym skrzydle wypadł bardzo dodatnio. Nie rozumiemy, dlaczego tego gracza już dawno nie wypróbowano. Wszak działał on dużo więcej od Olbrycha. Widać było dużo tremy, ale potrafił ładnie obegrać przeciwnika. Nie zapominajmy nadto, że trzymał go były reprezentacyjny pomocnik Seichter.

Jak już stwierdziliśmy trio środkowe napadu wypadło słabo. Hołota na środku nie może stanowczo grać w ataku, zagra on jednak niewątpliwie szczęśliwiej w pomocy. Obok jego słabej postawy, słabo zagrali łącznicy.

Uważamy jednak, że odczuwali oni brak Goda na środku, który niewątpliwie zmusiłby Korniejewskiego do częstszej kapitulacji.

Pomoc także wystąpiła z rezerwą. W miejsce Hołoty, który poszedł do ataku, miał zagrać Jureczko; ten jednak z wojska nie dostał urlopu i zastąpił go b. słabo grający Goj. Hanusik słaby technicznie ale niezwykle pracowity. Waluś zaszczytował zupełnie Sowińskiego, jednak po przerwie nie bardzo mógł sobie dawać radę z Krukiem, który przeszedł na skrzydło. Trójka obronna była najlepszą linią „Śląska”. Bryła II w obronie był bezprzecnie najlepszy. Także Mrozek w bramce z kilku zaledwie ale za to groźnych sytuacji wywiązał się wzorowo.

Polonia rozczarowała. Po jej ostatnim a zaszczytnym remisie z B. B. S. V. 92 Berlin obiecywaliśmy sobie więcej. Wprawdzie przyjechała bez Bułanowa ale i to nieusprawiedliwia przegranej, gdyż Bułanów bramek nie strzela. Napad ich to Łańko i Kruk. W pomocy wybił się Szczepaniak, który był bezprzecnie najlepszym pomocnikiem na boisku. Seichter lepszy od Odrowąża. Obrona słaba. Korniejewski w bramce to też jeden z jasnych punktów Polonii.

Po gwizdku sędziego p. Gumpłowicza z Krakowa, Polonia rozpoczyna grę. Powoli jednak inicjatywę obejmuje „Śląsk” którą do przerwy nie wypuszcza. Ślązacy przewyższają Polonię szybkością i ambicją. Generalne obleganie bramki Korniejewskiego nie przynosi nic, gdyż napastnicy „Śląska” a przedewszystkiem Hołota w najdogodniejszej sytuacji nie może zdecydować się na strzał. Dopiero w 28 min. przychodzi upragniona bramka. Piękne obegranie Seichtera przez Dyczkę i podanie do Wićceka kończy się strzałem i zdobyciem bramki przez ostatniego. Ataki Polonii nie mogą nic zdziałać, gdyż rozbija je świetny Bryła II. Dalsza przewaga „Śląska” przynosi dopiero tuż przed końcem drugą bramkę przez Smola. Polonia protestuje za rzekomą rękę, jednak sędzia nie zmienia orzeczenia. Nie wnikamy w to, czy Smol dotknął piłki ręką czy nie, ale zwracamy mu uwagę, żeby wyzbył się tego nałogu, który kiedyś może pozbawić drużynę zwycięstwa.

Po zmianie gra jest słaba. Pomoc bowiem „Śląska” gra tylko defenzywnie i słabnie. Kilka dobrych pociągnięć Kruka wyłapuje z ręcznie Mrozek. Wolny bity przez Szczepaniaka broni także cudownie Mrozek. Pod koniec „Śląsk” zdobywa trzecią bramkę, którą jednak sędzia nie uznaje.

Z uznaniem notujemy troskliwość klubu o miejsca dla prasy, której oddano przed miejscami dla publiczności, krzesła i stoły. Podkreślić musimy również i to, iż na boisku panował wzorowy spokój.

Na marginesie powyższego spotkania nie możemy przemilczeć faktu, że w składzie sędziów było aż dwóch żydów. Czyżby naprawdę nie było innych sędziów? Żydzi niech sobie sędziują w swych „Makabiach” czy innych „Gwiazdach” a nam Polakom powinno P. K. S. wyznaczać sędziów Polaków.

Ruch przegrywa w Łodzi 2:4 (0:2)

Niebywałą sensacją była porażka mistrza Polski z Ł. K. S-em w Łodzi. Bramki dla Ł. K. S. zdobyli Herbstreich 3 i Król 1; dla Ruchu obie bramki Wilimowski będąc najlepszym graczem na boisku. Widzów 8-tys.

3. maja Ruch - Śląsk.

Jedną z największych atrakcji na boisku w Świętochłowicach, będzie piątkowy mecz ligowy powyższych drużyn. Zwycięstwo „Śląska” nad „Polonią” a zarazem porażka Ruchu w Łodzi daje „kibicom” Śląska dużo optymizmu.

Atrakcja będzie to pierwszorzędną, skoro tak Ruch jak i Śląsk wystawiły swój możliwie jaknajlepszy skład. Drużyny zestawiano następująco:

Ruch:	Tatuś				
	Wadas	Rurański			
	Badura	Nowakowski	Dziwisz		
Urban	Gemza	Peteriek	Wilimowski	Włodarz.	
Dyczka	Cebula	God	Smol	Wićcek	
	Waluś	Hanusik	Hołota		
	Seifert		Bryła II		
Śląsk		Mrozek			

Początek meczu o godz. 16.30. W przedmeczku grają: Magistrat miasta Chorzowa contra Gmina Świętochłowice. Skład gminy Świętochłowice następujący w bramce

Geisler, w obronie Czyż A., Joško; w pomocy: Dziemba, Śladek, Balcarek; w ataku: Surdakowski, Pawlas, Sadlok, Skorupka i Szafraniec. Zapasowi: Kostrzewa i Rybarek.

I. K. B. przegrywa z Wawelem 6:8.

Zawody powyższe przyniosły jedno z dalszych kompromitujących porażek mistrza Śląska. To, co widzieliśmy wczoraj, to dalsza „zasługa” poszczególnych członków zarządu, hołdujących rządowi monopolistycznym.

Jedynie jeszcze Jarząbek, Pinta, nie startujący wczoraj Mrozek i częściowo Kłoda mogą przynieść w przyszłości punkty. Ci jednak meczu całego wygrać nie mogą.

Po co wogóle wstawiano Kempskiego, człowieka który bokserem nie był i nie będzie, a swoim sposobem walki przynosi wstyd I. K. B.

Jeżeli Świerk został już zawieszony przez Klub (?) to czemuż nie wstawi się na jego miejsce Woźnego, który tak dzielny opór stawiał Bienkowi?

Jarząbek wygrał walkę rzadko u niego spotykanem nokautem. Pinta też rozniósł Chrostka II, lecz niestety za „faul” reklamowany przez Chrostka, sędzia zdyskwalifikował Pintę. O dyskwalifikacji zdecydowała nieobecność lekarza.

Przebieg walk:

Pinta przegrywa przez dyskwalifikację do Chrostka II.

Jarząbek bije Szczurkaw 2-gim starciu przez nokaut.

W piórkowej Marek przegrał wątpliwie nokautem do Chrostka I. Zdaje się że i tu był faul Chrostka.

Kłoda w lekkiej wypunktował Wnęka.

Kempski w półśredniej przegrywa k. o. w 1 ej rundzie do Bednorza.

W średniej Piecha z Kolonkiem walczy na remis.

W półciężkiej Langer zdołał zremisować z Morawą.

Sędziował p. Wende. Publiczności zaledwie 250.

Śląskie przysłowia!

Jako mać, — tako nać!
*
Jako matka — tako natka!
*
Nie pamięto wół, — jak cielciem był!
*
Od Kapusty jest chłop tłusty,
A od żuru, chłop jak z muru.

Z dobrej dziolchy — pomyłono frelka!

„Obrazek z życia” napisany w gwarze g. śląskiej.

4) (Ciąg dalszy)

Na drugi dzień przyszła Wichta na ta próba do gminy, wystrojono jak cyrkusdama, bo choć miała wszystko modern to jednak nic nie było do maści dobrane. Trzewiki z siwy zmięte albo jascurki, biole pończochy i różowe „iberstrymfy”, żółte jak cytryna szaty i trowiasto zielony mantel, mały cerwonny „hutlik” na bakier z bronotnom kościannom brosiom, no i paryzol, a pod parzom swoja wielko, aktentasia i w nij taśka z grzebykiem, małom sznuptychłom, pudelkiem z watą i pudrem, bajtlikiem i poroma „zicher-kami”.

Próba wypadła bardzo kiepsko!

Zanim napocyna, poprawiła malowidło całej gęby, na co się sekretor z trocha skrzywił choć przewrócała ku niemu łocy i dziewczyla się do niego jak chłopsko druchna na pańskim weselu.

Na maszynie pisała bardzo gośno, ale pinkała jednym palcem i uciniała tak, że każde klupnięcie szło poleku

rachować, — no i do tego z „felami”, a przerwy nojęcej nie między słowami jyno w słowach. Sténografijo trwała trzy razy tak długo, niż zwyczajne pisanie, a potem jesse sama tego nie mogła przeczytać. Jednym słowem marny widok.

Sekretor z borok ziewół, pisarczyki sie tyrały łokciami i łykali śmiech — a Wichta ta „polyła cegła” i pot ji spókiwał puder i szminka z coła i liców

Sekretor już sie ani nie pytał nacelnika jéno som łod siebie jom wykurzył do dom, kaj przyleciała łoskokocono i łobrazono z wielkiem lamentem, że jom wtoś na gminie musioł zeszeredzić i bez to ji tam kazałi naskwol takie blank ciężkie rzeczy pisać, żeby nie łobstoła.

Matka zacyno przezywać, ale nie na Wichty, broń Boże, jéno na sekretorza, nacelnika i cało gmina że: „tam te ślimoki som możno przepłacone, ze tam Wichcie napewno wtoś zasmoloł, ze sie tam zaiste boli by ich jeji cera nie wycisła ze służby, ze łona im dopiero pokoże i ze sie „beszweruje” choćby do samej Warszawy” i aze siercała łod złości.

Jednym słowem stanyla na tem, że „Wichta wszystko poradzi, jéno sie na gminie na tém nie znajom, no a potem „czyto porzomny człowiek mo szczęście, aze mo?”

Łojciec zaś jyno kiwoł głowom i myśloł se; „jak też to ta staro z tom frelom daleko zońdzie”, ale głośno tego nie pedzioł, bo był chop do zgody i boł sie larma i łostudy w chałupie. A to nie było dobrze!

Tak jak na gminie, było i w inkszych urzędach. Potem była „panna Wikcia” po pora dni u „rechcnwalda”, u dyntysty, u „pisařza ludowego” no i skończyła za sprzedowacka u „Wolworta”, bo roboty w chałupie i kaj-indzi ani żodnej służby sie już nie chciała chycić.

Zacyna sie smykać po kinach, kafejach z jakiemsi „szacem” wotorego poznała w „bance” jak jezdziła za tom sztelom.

Jedzenie ji w doma już nie smakowało, bo sie łozmaszkyciła na iment. Jeji nowy „szac” był jakimś popśniołem i robił sie niemcem choć mioł takich łojców poloków jak Wichta no i nazywoł jom „frojłajn Wiki”. Godali łoba jéno po niemiecku, choć sie to łokropnie źle słuchało i ludzie sie z tego śmioli.

Matka ślepo na to wszystko, tropiła sie sama z robotom a „Wiki” jom naciagała że potrzebuje na to, to na to pieniędzy i nie wiela w doma z zorobku łoddowała. We wiecór mało kieja była w doma, bo cyganiła, że mo duzo roboty w sklepie „kuli inwen-

tury, ibersztundów” no i jakichś „ausferkaufów”. Jak wrocała nieskoroz smyków do dom, to ji łotwierala po cichu drzwi, żeby łojciec nie słyszoł, tajyla przed starym wszystko co ji inksi ludzie donosili, wtorzy już zacyni torchać, że ta dziolcha dobrze nie skończy i że szkoda bydzie rodziny a nojbarzi żałowali łojca, co chodził jak struty i w łocach sie starzoł i siwiol.

Koniec był taki, że Wiki została „zowidkom”, „szac” uciek na niemiecko strona i nie pomogły ani kłatwy i kryka łojca wtory łod wstytu stracił swoja aniełsko cierpliwość i chcioł ta „niewstydnica” wyciepnąć z domu, ani przezywanie matki na tego „gizda” co jeji porzomny cerze zawiązoł życie.

Tak z dobrej, prostej Wichty, stała sie przemądrzało i pomyłono Wikcia, a w końcu zowidka „Wiki” z winy matki wtorej głupstwo strzelyło do głowy!

A cy to jéno jest jedna tako matka i tako Wichta?

Niech to co tu napisane, bydzie przestrogom dlo matek i dziolch, bo nie wszyscy mogemy być panami, a lepszo jest robotno i statecno dziolcha niż pomyłono i zepsuto „frelka”.

Koniec.

P. W.